



PISMO TYGODNIOWE.

Nakładem „Macierzy polskiej“.

## PRZEDPŁATA WYNOŚI

W cesarstwie austriackim:

Rocznie . . . 2 złr. Półrocznie . . . 1 złr.

Za granicą:

Rocznie . . . 6 mrk. Półrocznie . . . 3 mrk.

## REDAKCJA i ADMINISTRACJA

we Lwowie, Gmach sejmowy. Biuro Macierzy polskiej.

Rękopisów Redakcyja nie zwraca. — Reklamacye nieopieczotwane wolne są od opłaty pocztowej. — Po osmiu dniach nie uwzględnia się reklamacyi.

Ogłoszenia oblicza się po 10 kr. za wiersz drobnym drukiem.

Prenumeratę i wszelką korespondencyę nadsyłać pod adresem: Biuro „Macierzy polskiej“, Lwów, Gmach sejmowy.

## List Sienkiewicza.

„Z kim mamy trzymać?“ — pisaliśmy niedawno w naszym piśmie. Z naszymi zasadami tam wypowiedzianymi, nie zostaliśmy odosobnieni.

Najsławniejszy pisarz tegoczesny, nasz Henryk Sienkiewicz, potwierdził nasze zdanie. Sympatja i współczucie nasze po stronie Burów, ale i na tem koniec, bo nam się gorzej dzieje, jak Burom, a dla nas nikt i dobrego słowa nie ma.

Oto jak postąpił sobie Sienkiewicz.

Baronowa Suttner, głośna rzeczniczka międzynarodowego pokoju, autorka powieści „Waffen nieder!“ (Złożyć broń!) rozesała do szczupłego grona wybitnych europejskich pisarzy i myślicieli prośbę o podpisanie odezwy z powodu wojny w Afryce południowej. Odezwa, napisana w imieniu „najlepszych przyjaciół wszystkich krajów“, a zwrócona do „wszystkich szlachetnych dusz w Wielkiej Brytanii“, zaczyna się od słów: „Dość już rozlewu

krwi, dość już zniszczenia!“ — a kończy wezwaniem: „Dążcie do pokoju, dążcie do niego w dumnym poczuciu waszej siły — bez jakiegokolwiek pośrednictwa, a wszystkie ludy ziemi przyklasną takiej wspaniałomyślnej akcji, której blask opromieni przyszłość ludzkości“.

Henryk Sienkiewicz, któremu również przesłano powyższą odezwę, odpowiedział listem, który z jego upoważnienia ogłasza gazety:

Pani Baronowo!

Na odjeźdnie z Warszawy, odebrałem drukowany list pani, z propozycją podpisania odezwy do wszystkich wspaniałomyślnych dusz w Anglii, aby starały się zapobiedz wjnie, toczącej się w południowej Afryce. W liście tym czytam także, że autorem odezwy jest tajny radca W. Foerster z Berlina i że do niego można adresować odpowiedź.

Ponieważ donosi pani, że do podpisania swych nazwisk zostało wezwane szczupłe tylko grono najwybitniejszych osobistości, przeto przysłanie mi listu po-

chlebia mi niemało. Z drugiej strony umiem również ocenić szlachetne zasady tak pani, jak p. W. Foerstera, i uczcić zasługującą na najgłębszy szacunek jej działalność, na koniec zaś, jako syn nawskrós humanitarnego narodu, współczuję głęboko z wszelką ogólną niedolą i z wszelkiem cierpieniem.

A jednak odezwy podpisać nie mogę.

Nie mogę, albowiem wydaje mi się jakąś niesłychaną ironią, czy też jakimś potwornem bałamuctwem taki kierunek humanitarnych idei i taki stan najszlachetniejszych nawet umysłów, w którym potępia się tak gorąco objawy przemocy pod biegunem południowym i odczuwa się całym sercem nieszczęścia tak odległe, a nie widzi się, nie słyszy i milczy o najbliższych i głębszych. Pani! Praca wasza i zadanie wasze leży bliżej was. — Mnie i każdemu Polakowi z całej duszy żal Burów, żal tej szlachetnej krwi anglo-saskiej, która leje się na drugim końcu świata, żal mi matek, wdów i sierót — pozwalałam sobie jednak zestawić tę nie-

dolę z bliższą nam i zarazem postawić pani kilka pytań z tem związanym.

I pani i pan W. Foerster z Berlina należycie do narodowości niemieckiej, niechże więc wasze zacne dusze odpowiedzą same sobie, czy los tychże Burów nie byłby stokroć bardziej bolesny i opłakany, gdyby walczyły z nimi i miały ich zwyciężyć wojska tego państwa, które nie uważa się za mniej kulturalne od Anglii, a które wydało jednakże hakatyzm? Czy nad zwyciężonymi nie zagrziałoby złowrogie słowo „ausrotten“, czy nie użyłoby wszelkich brutalnych środków do ich wynarodowienia, czy nie odjęłoby im wolności, czy nie katowaliby ich dzieci za każde słowo, w rodzinnej mowie wyrzeczone, czy nie pozabawionoby ich języka i nie usiłowano ich wyprzeć z ziemi?

Odpowiedźcie sami sobie, czy pod panowaniem angielskiem możliwy jest taki stan rzeczy, w którymby zmuszano ludność miejscową do płacenia podatków, po to, aby one przyczyniły się do powstawania milionowych sum, przeznaczonych na wykupno ojczystej ziemi tej lu-

## Rzym.

Wielu naszych czytelników jest w tem szczęśliwem położeniu, że może w tym roku odbyć pielgrzymkę do Rzymu. Z wielu też stron otrzymaliśmy żądanie, abyśmy w naszym tygodniku podali opis Rzymu i jego osobliwości.

Szczegółowo to »wieczne« miasto, jak je nazywają, opisać, na to by tomów całych potrzeba. Ale postaramy się podać tu choć najważniejsze szczegóły o samem mieście i o jego najgłówniejszych budowlach.

Należy rozróżnić podwójny Rzym: stary pogański ze swojemi świątyniami, kolumnami, łukami tryumfalnymi i innymi wspaniałemi

budowlami, — i nowy chrześcijański, który się wśród tamtego wznosi. Ten podwójny Rzym jest powodem, że nie tylko katolicy, ale i nie katolicy chrześcijanie tak licznie go zwiedzają.

Okolice Rzymu, przez którą przejeżdżać muszą podróżni, przybywający z północy, jest pustą i jednostajną; nigdzie nie widać drzewa, oko spostrzega tylko tu i ówdzie samotnie stojący starożytny słup, lub jaką ruinę. Nagle widzieć się daje chmura mgły i dymu, a nad nią błyszczy w słońcu znak krzyża. Jest to krzyż kościoła św. Piotra na górze watykańskiej, a wkrótce wyłania się pod krzyżem olbrzymia kopuła. Jest to najwspanialsza budowla nowego Rzymu, największy kościół chrześcijaństwa. Tam, pod owem sklepieniem, jest ziemia przesiąknięta

dnosci — i na wyrzuceniu z niej odwiecznych mieszkańców?

Czy w państwie ucywilizowanem może istnieć coś bardziej przewrotnego i głębiej niemoralnego? Czy może istnieć większa krzywda, większe cierpienie i czy i pani i p. Foersterowi z Berlina — nie nasunęły się nigdy z tego powodu na myśl słowa Danta: „Nessun maggior dolore?“ (Nie masz większego bólu?).

Oczy wasze błakają się po przestworzach oceanu i wzrok leci na krańce ziemi, a przecie Poznańskie, Szląsk, Prusy zachodnie leżą tuż obok was! Pan radca W. Foerster zna te kraje, wie jak obfitym potokiem płynęła krew ich mieszkańców na polach Francyi — wie, jak coraz nowe prawa uchwała przeciw nim znieprawiony sejm, słyszy co się dzieje w szkołach, jak żelazna i brutalna pięść cięży nad każdym objawem polskiego życia — wszystko to wie i prawdopodobnie potępia.

Bo przecież tu nie chodzi o garść przybyłych z za morza osadników, (takimi właśnie są Burowie — *przypisek Re-*

*dakcy*), ale o naród, zasłużony ludzkości i tak na swej ziemi odwieczny, że ta ziemia to proch kości i ciał całych jego pokoleń.

Więc, Pani! Zanim zaczniecie się zajmować Afryką, zajmijcie się Europą. Olbrzymie zadania humanitarne leżą tuż obok was. Pracujcie nad tem, aby ogólna dusza niemiecka uszlachetniała tę hakatystyczno-państwową, i brońcie aby sama nie została przez nią znieprawiona. Anglia wydała wielkiego ministra, który całe życie pracował nad odzyskaniem praw skrzywdzonej Irlandyi — pokażcie mi gdzie takiego drugiego w Europie!

Dajcie tymczasem spokój duszy angielskiej, bo ona sama w sobie odnajdzie to wszystko, do czego wy dążycie, a pracujcie bliżej. Podnoście polityczną moralność i uszlachetniajcie sumienia. Niech się rozprószą chmury bezprawia i przemocy, niech powiew prawdziwego humanizmu odświeży zatrute powietrze hakatystycznych koszar. Nieście „dobrą nowinę“ waszym najbliższym, nieście słowa miłości. Pracujcie nad tem, aby Chrystus

krwią świętych Apostołów i tysięcy męczenników.

Dalej widać zamek Anioła zbudowany na mauzoleum cesarza rzymskiego Hadryana; wysoko w górze błyszczy złoty anioł, od którego zamek ów swą nazwę bierze.

Wkrótce wylania się tak zwane kolo-seum, największy teatr starożytnego miasta, zbudowany przez cesarza Wespazyana, po zburzeniu przez niego Jerozolimy.

Coraz piękniejszym staje się widok, coraz więcej widać kościołów, których Rzym liczy aż 365, coraz więcej widać wspaniałych pałaców, a na horyzoncie okazują się wzgórza albańskie i sabińskie.

Chociaż Rzym liczy tylko około 260.000 mieszkańców, to jednak obszar jego jest ol-

brzymi właśnie z powodu tych niezliczonych budowli.

Dla nas katolików najważniejszym naturalnie jest wspomniany już kościół św. Piotra. Aby mieć pojęcie o jego ogromie, dość powiedzieć, że budowano go przez sto lat i wydano 64 milionów talarów (talar około 5 koron). Długość tej świątyni wynosi 230 metrów, szerokość 164 metrów, a wysokość do dachu tylko, 130 metrów! Do wnętrza jej prowadzi z przodu pięć olbrzymich bram, nad którymi się wznoszą dwie wieże. Ołtarzy jest 29. Ołtarz główny, przy którym tylko papież mszę św. odprawiać może, znajduje się w środku kościoła, ze wszystkich stron wolny; nad nim wznosi się rodzaj baldachimu na czterech, przeszło 35 metrów wysokich spiżowych słupach. Pod tym ołtarzem



Henryk Sienkiewicz.

zapanował w domu waszym i w waszych dziejach. Macie po temu serca — miejcie i wolę.

*Henryk Sienkiewicz.*

Tak pisze Sienkiewicz, najślawniejszy mąż, jakiego teraz Polska posiada!

My o sobie przedewszystkiem myślmy, my siebie brońmy, my ze sobą trzymajmy!

## Pielgrzymka polskich robotników

do Rzymu roku 1900.

W myśl zarządzenia J. Ekscellencyi ks. arcybiskupa Seweryna Morawskiego w kurendzie z grudnia zeszłego roku ukonstytuował się komitet we Lwowie dla podjęcia wspólnej pielgrzymki jubileuszowej pod nazwą: »Pielgrzymka polskich robotników«.

Pielgrzymka polska odbędzie się pod kierownictwem przewielebnego ks. prałata Smoczyńskiego w Krakowie, która nosić będzie nazwę: »Pielgrzymka Apostolstwa modlitwy Najśl. Serca Jezusowego, z którą połączy się pielgrzymka ze wschodniej części kraju, we Lwowie zorganizować się mająca.

Bardzo przystępne warunki uzyskane już

znajduje się podziemna kaplica z grobami św. Apostołów Piotra i Pawła i tysięcy męczenników; tu płonie nieustannie 112 lamp, które się tylko w Wielki Piątek gasi. Ponad głównym ołtarzem wznosi się owa sławna podwójna kopuła, spoczywająca na czterech olbrzymich filarach; każdy filar ma do 80 metrów obwodu. Do tej kopuły można wejść, a z galerii tamże umieszczonej, widać całe wnętrze świątyni. Między oboma sklepieniami tej kopuły prowadzą schody aż do górnej nasady, zwanej latarnią, skąd znowu roztacza się wspaniały widok na Rzym i jego okolice. Krzyż na tej latarni, o którym na początku wspomnieliśmy, wznosi się już na wysokości 168-miu metrów. Tron papieski znajduje się w wschodniej części tegoż kościoła.

Aby wszystkie cuda tej świątyni ujrzeć, nie wystarczy raz ją obejrzeć, bo dopiero przy kilkukrotnem zwiedzeniu, oko się do tych olbrzymich rozmiarów przyzwyczai. Na przykład anioł wznoszący się na jednym z filarów kilkadziesiąt metrów nad nami, przedstawia się oku w wielkości dorosłego człowieka. W wielkim tygodniu często 80.000 pobożnych gubi się prawie w tych olbrzymich przestrzeniach. Kilka śpiewanych mszy św. odbywa się równocześnie i jedna drugiej nie przeszkadza. Dla wszystkich języków stoją tu konfesyonały, bo kościół św. Piotra nie jest zbudowany dla Rzymu, ale dla całego świata katolickiego.

Przed kościołem roztacza się piękny plac, zwany placem św. Piotra. Z dwóch stron otacza go w półkolach potrójna kolumnada,

przez księdza prałata dla pielgrzymów, są następujące:

1. Z poszczególnych dworców Galicyi i Bukowiny za okazaniem legitymacyi otrzymają uczestnicy bilet za połowę ceny do Krakowa.

2. Z Krakowa zaś do Rzymu i napowrót do Krakowa uścić należy przy otrzymaniu legitymacyi z góry całą należytość, a to:

a) Cena bitetu III-ciej klasy do Rzymu i z powrotem do Krakowa 37 zł., czyli 74 koron;

b) cena biletu II-giej klasy 70 zł., czyli 140 koron;

c) pomieszkanie wraz z pożywieniem 3 razy dziennie za 10 dni pobytu w Rzymie 19 zł., czyli 38 koron.

3) Punkt zborny we Lwowie dnia 29. kwietnia rano, wyjazd do Krakowa tegoż dnia wieczorem.

Połączenie się obu działów pielgrzymki w Krakowie, skąd już cała pielgrzymka wyruszy dnia 30. kwietnia po południu pod kierownictwem przewielebnego ks. prałata.

5. Podróż odbędzie się przez Wiedeń, Padwę, Loreto, Assyż do Rzymu.

Każdy zgłaszający się pielgrzym otrzyma w druku będącą broszurkę p. t.: »Objaśnienia dla pielgrzymów« i kartę legitymacyjną około 1. kwietnia b. r.

Zbytecznem by było zachęcać do korzystania z nadarzającej się sposobności zwiedzenia Miasta św. i złożenia u stóp Ojca chrześcijaństwa hołdu imieniem naszego narodu i kraju, a szczególnie okazania »Ojcu robotników« najszczerzej wdzięczności za publiczne w obec świata słowo i wskazany kierunek w sprawie robotniczej cały świat dziś tak żywo zajmującej.

Spodziewać się tedy należy, że do pielgrzymki tej przyłączą się szczególnie stowarzyszenia rękodzielnicze i robotnicze, jakoteż wszyscy, którym sprawa tak pracodawców, jak i pracujących, według myśli Ojca św. na sercu leży, niemniej też wszyscy, którzy na tych pełnych cudów miejscach i w wierze się utwierdzić i serce miłością Bożą rozgrzać pragną.

Szanowni prezesi stowarzyszeń, raczą zając się zebraniem uczestników u siebie i nadać listę ich, na którą otrzymają legitymacye.

w której halach znajduje się 300 pomników. W środku placu stoi sprowadzony z Egiptu obelisk, słup 41 metrów wysoki, wykonany z jednego kawałka granitu; po obu jego stronach znajdują się dwa piękne wodotryski. Do kościoła przylega Watykan, pałac papieski.

Watykan posiada 22 wewnętrznych podwórzcy i 11.000 pokoi, z których niektóre długie są na 200 kroków. W gmachu tym znajduje się też znana kaplica sykstyńska, z sławnym malowidłem Michała Anioła, przedstawiającem sądny dzień. W ostatnich dniach wielkiego tygodnia, śpiewa się tu owo sławne »Miserere«, arcydzieło muzyki kościelnej, wykonane przez chór złożony z 32 osób. Śpiew odbywa się o zmroku, przy zgaszonych światłach i bez muzyki.

Dodać jeszcze należy, że w Watykanie znajdują się najslawniejsze malowidła świata, muzea, zbiory monet i olbrzymia biblioteka zawierająca 64.000 książek.

Tyle o najważniejszej budowli Rzymu i o najwspanialszej świątyni świata. Resztę i wylczyć trudno.

Jeszcze jedno.

Niech kto nie sądzi, że w dwóch, trzech dniach wszystko obejrzy, na to potrzeba dłuższego czasu, albo kilkakrotnego pobytu.

Szczęśliwy, komu stać na to!



W pielgrzymce mogą wziąć udział tak mężczyźni jak i niewiasty wszelkich zawodów i sfer społecznych.

Zgłoszenia do uczestnictwa wraz z dokładnym adresem przyjmuje do końca marca b. r. ks. Jan Stopczyński, prezes stowarzyszenia »Skały« przy kościele św. Maryi Magdaleny we Lwowie, i ks. Adam Sapięha wicerektor Seminarjum łacińskiego we Lwowie.

Komitet prosi uprzejmie Szanowne Redakcyje wszystkich dzienników o łaskawe umieszczenie niniejszego ogłoszenia, za co już z góry dzięki składa.

## Wiadomości z ziem polskich.

\* Projekt budowy nowego kościoła w Warszawie, postępuje rażno naprzód. Temi dniami odbyło się posiedzenie komitetu pod przewodnictwem ks. arcybiskupa, na którym ostatecznie postanowiono, że nowa świątynia stanie przy ulicy Marszałkowskiej. Pozwolenie na zbieranie dobrowolnych składek i ofiar już uzyskano.

\* Rządowa *Oświata* mimo nakazów, oraz przymusowej prenumeraty, nie znajduje jałkoś czytelników. Okryty tajemniczością komitet redakcyjny, stara się więc wszelkimi drogami o wyrobienie popularności pismu. Świeżo naczelnicy powiatów rzucili się z odczwami do księży proboszczów o... współpracownictwo. Przedrukowuje też *Oświata* wszystko, co się gdziekolwiek z podpisem księdza ukazało i ukazuje.

\* Wielu robotników warszawskich, uwiezionych dotychczas za udział w bezrobociu sierpniowym, skazano obecnie na kilkoletnie zesłanie do Rosyi, lub na zamieszkanie w miejscu urodzenia, bez prawa wydalania się do innych miejscowości.

\* Rozporządzenie generała Stülpnagla, komendanta korpusu w Poznaniu, zabrania podoficerom załogi poznańskiej wchodzenia w związki małżeńskie z Polkami i katoliczka-

mi. W sprawie tego zakazu pisze *Dziennik Poznański*: »Co do nas, to szczerze wypowiadamy zdanie, iż rozkaz ten panu v. Stülpnagla, jakkolwiek z nieżyczliwej dla nas pochodzi intencji i jakkolwiek cel jego jest antypolski, uważamy nawet wręcz za korzystny właśnie dla naszej narodowości, gdyż przez małżeństwa Polek z niemieckimi podoficerami, powstało u nas wiele rodzin niemieckich. Pragnęlibyśmy jeszcze, żeby p. komenderujący generał zabronił wogóle żołnierzom niemieckim wdawać się z Polkami, aby radykalnie usunąć istniejące dla tych żołnierzów niebezpieczeństwo »polonizacyi«.

\* Szląska Rada szkolna krajowa nie uwzględniła podania o zobowiązanie gminy miasta Cieszyna do utworzenia publicznej szkoły ludowej z polskim językiem wykładowym. W uzasadnieniu tego postanowienia, powiedziane jest, że na podstawie dochodzeń, podjętych przez Radę szkolną okręgową, w gminie szkolnej cieszyńskiej znajdowało się przecięciowo podczas ostatnich 5 lat szkolnych tylko 31, a nie, jak tego ustawa wymaga 40 dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, których rodzice zamieszkali w gminie, lub też prawni zastępcy należeliby do polskiej narodowości i dla swych dzieci żądali nauki w języku polskim.

## Z Rady państwa.

V. posiedzenie z dnia 2. marca 1900.

Posel Winkowski interpeluje (zapytuje) rząd z powodu niedostatecznej liczby sądów w Galicyi. Posel Merunowicz stawia wniosek, aby projekt połączenia kolejowego z fabryką tytoniu w Winnikach, przekazano komisji kolejowej. Izba uchwała ten wniosek.

Następnie minister kolei żelaznych Wittek, odpowiedział na interpelację p. Mandyczewskiego co do przyczyn pożaru, jaki nawiedził gminę Bratkowce w powiecie staniślawowskim w roku 1898. Minister stwier-

dził, że nie istnieje żaden związek przyczynowy pomiędzy tym pożarem, a ruchem kolei żelaznej, że przeto kolej państwowa nie jest zobowiązana zapłacić odszkodowania pogorzelncom.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do dalszej rozprawy nad programem rządowym.

Posel Wolf zgadza się na program obecnego rządu i uderza silnie na stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, które za czasów Badeniego opuściło szeregi niemieckie. Radykali niemieccy nie zgodzą się nigdy na uznanie czeskiego języka urzędowego. Uznanie języka niemieckiego językiem państwowym, jest koniecznością. W końcu wznosi okrzyk na cześć narodu niemieckiego.

Następny mówca młodoczech Strański dowodzi, że program rządowy jest bardzo chytry. Rząd zapłacił narodowi czeskiemu za wiekową wierność srogą niewdzięcznością i 17. października zeszłego roku popełnił na narodzie czeskim zbrodnię przez zniesienie rozporządzeń językowych. (Huczne oklaski u Młodoczechów). Dopóki niesprawiedliwość ta nie zostanie naprawiona, dopóty nie będzie parlamentu, nie będzie państwa, nie będzie pokoju. (Huczne oklaski).

Następnie przemawiał Słoweniec p. Gregoric, który wyłuszczał życzenia Słowian południowych, a po nim prezydent ministrów, Koerber.

Nie należy sądzić — mówił on — rządowi według słów jego, lecz według czynów. Walka między dwiema narodowościami zaostrzyła się do najwyższego stopnia. Państwo będzie dopóty chore, dopóki oba te narody żyć będą z sobą w niezgodzie. Ale spór ten może być załatwiony, jeżeli tylko obydwaj narody pozbędą się wzajemnej nieufności. Dwa narody, przez naturę tak wysoce uzdolnione i oboje do pracy, powinny się przecie porozumieć. Obie strony ponieść muszą pewne ofiary, gdyż stan obecny utrzymać się nadal nie da. Rząd będzie się starał obie strony krok za krokiem do siebie przybliżać, a gdy

już tego zajdzie potrzeba, wyszuka takie zakończenie, które dla obu stron będzie sprawiedliwe i możliwe do przyjęcia. Na tem stanowisku stał zawsze prezydent ministrów, gdyż mniema, że tylko tak można dojść do celu, na kręte drogi rząd się nie puszczał i nie będzie się na nie puszczał, tak samo jak nie ma żadnych skrytych, a ubocznych myśli. Następnie bierze prezydent ministrów w obronę urzędników przed zarzutami podniesionymi przeciw nim w tej Izbie i przyrzeka działać w tym kierunku, żeby urzędnicy, stykając się bezpośrednio z życiem praktycznym, zdobywali zachowaniem swoim zaufanie ludności.

Prezydent ministrów stwierdza, że ekonomiczne projekty zostały przez Izbę przychylnie przyjęte i zastrzega się przeciwko powątpiewaniu, jakoby rząd nie miał na serwo zamiaru programu tego wykonać. Rząd ma stały zamiar wszystko uczynić, ażeby przeprowadzić bezzwłocznie wszystkie główne zadania, leżące w interesie ludności i ma zarazem nadzieję, że Izba wedle swoich najpiękniejszych tradycji wyteży wszystkie siły, ażeby okazać, że pamięta o wielkości i chwale państwa. (Żywe oklaski).

#### VI. posiedzenie dnia 3. marca 1900.

P. Barwiński wnosi interpelację w sprawie sytuacji ludu wiejskiego w Karpatach wschodnich w Galicyi i na Bukowinie. — Posel Daszyński interpeluje w sprawie praktyki konfiskacyjnej w Galicyi. — Ksiądz Szponder interpeluje z powodu przeprowadzenia rewizji domowej w klasztorze Kapucynek w Kentach, i zapytuje ministra spraw wewnętrznych, czy gotów jest poczynić odpowiednie zarządzenia, aby podobne zajścia więcej się nie powtarzały.

Następnie przemawiał p. Geszka, liberał niemiecki, przeciwko mowie p. Strańskiego.

Posel Daszyński uderza na program rządowy skarżąc się, iż wszędzie obecnie rządzą klerykali i szlachta. Ponieważ ani radykali, ani socjaliści nie zostali zaproszeni

na konferencyę pojednawczą, przeto sądzi, iż porozumienie będzie co najmniej bardzo trudnem.

Następnie omawia rozmaite wypadki nadużyć, jakich się mieli dopuścić urzędnicy. Mówca wystąpił mianowicie przeciw postępowaniu rozmaitych starostów, w pierwszym rzędzie przeciw staroście podgórskiemu, hr. Starzeńskiemu, któremu nie wytoczono śledztwa pomimo zarzutów, podniesionych publicznie przez mówcę; dalej przeciw staroście hr. Dzieduszyckiemu w Brzozowie, i przeciw starszemu komisarzowi p. Napadiewiczowi w Drohobyczu za jego zachowanie się na jednym ze zgromadzeń socjalistycznych.

Dalej omawia mowca wypadki na kolejach państwowych i zwraca się do ministra kolei z żądaniem, by zbadał przytoczone przez niego fakta.

#### VII. posiedzenie dnia 7. marca 1900.

Na początku posiedzenia minister skarbu dr. Boehm-Bawerk, oraz minister handlu baron Call, odpowiedzieli na szereg interpelacyj.

Następnie Izba przystąpiła do wyboru pierwszego wiceprezydenta. Według abecadła wywoływano posłów, a oni oddawali swe kartki, poczem przerwano posiedzenie, aby dokonać skrutynium. Poseł Prade otrzymał 163 głosów i został wybrany pierwszym wiceprezydentem; poseł Zaczek otrzymał 92 głosów; nadto oddano bardzo wiele kartek czystych.

Prezydent Fuchs zawiadamia następnie, że drugi wiceprezydent Izby, p. Lupul, złożył tę godność i dziękuje Izbie za dotychczas udzielone mu poparcie.

Z porządku dziennego przystąpiła Izba do rozprawy nad wnioskiem nagłym pp. Kaisera i Hoffmanna, oskarżającym gabinet p. Witteka z powodu nadużywania §. 14.

Po przeprowadzonej rozprawie nastąpiło głosowanie, przyczem Czesi opuścili salę. Ostatecznie wniosek Kaisera odrzucony został 94 głosami przeciw 60, poczem przy-

stapiono do obrad nad projektem uwolnienia od podatku rentowego listów zastawnych krajowych instytucyj kredytowych oraz kas oszczędności. Po przemowie ministra finansów Boehm-Bawerka, ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

W końcu posiedzenia poseł Okuniewski przedłożył dwa wnioski: jeden domaga się kreowania ruskiej sekcyi w galicyjskiej krajowej Radzie szkolnej, drugi dotyczy zniesienia kościelnego patronatu.

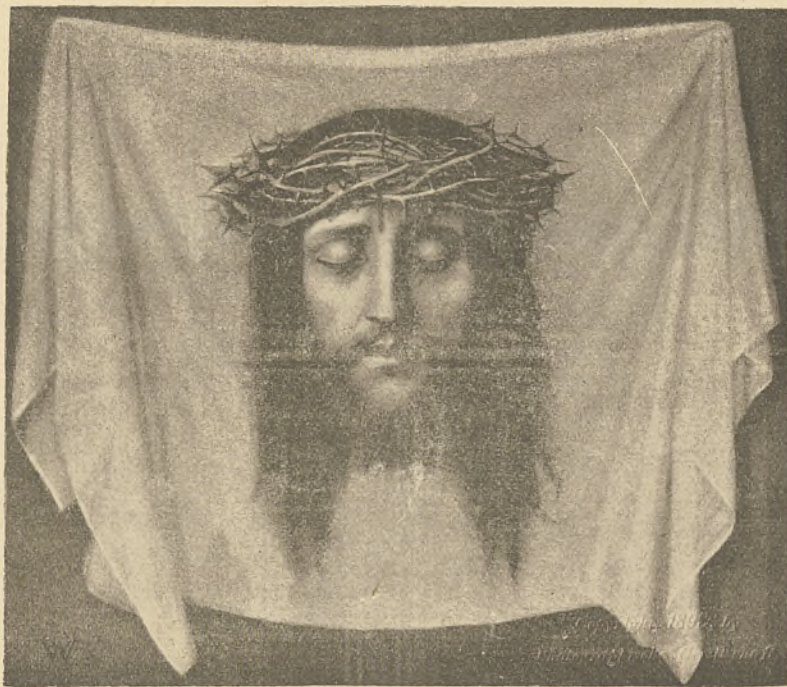
Poseł Szajer wniósł interpelacyę z powodu dokonanych świeżo prawyborów w Wiśniczu i Niepołomicach, tudzież z powodu zachowania się władzy politycznej w Bochni w obec akcji prawyborczej do Sejmu.

Poseł Roszkowski przedłożył wniosek w sprawie utworzenia oddziału górnictwa i hutnictwa przy politechnice lwowskiej. Rząd przedłożył ustawę w przedmiocie ułatwienia spłaty zaliczek udzielonych z powodu klęsk elementarnych. Minister spraw wewnętrznych wniósł ustawę określającą stanowisko służbowe weterynarzy rządowych.

## Z TYGODNIA.

Wojna w Afryce południowej sroży się dalej. Lord Roberts na czele armii angielskiej zbliża się coraz bardziej do stolicy sprzymierzonego z Transwaalem państwa Oranii, Bloemfontain. Już generał French na czele przedniej straży zajął po znacznym oporze ze strony Burów dwa pagórki położone koło stacyi kolei żelaznej Bloemfontain. Druty telegraficzne poprzecinano i kolej żelazną zniszczono. Lord Roberts na czele kawalerji wyruszył aby wzmocnić stanowisko Frencha, a reszta armii angielskiej również się tam zbliża. Zdaje się więc, iż przyjdzie tam do wielkiej i stanowczej bitwy. Tymczasem już rozpoczęto rokowania pokojowe. Na posiedzeniu izby lordów w Londynie odczytał angielski minister spraw zagranicznych lord





Chusta św. Weroniki.

Salisbury, oświadczenia prezydentów Steina i Krügera, w których zapewniano uroczyście, że wojna podjęta została jedynie celem obrony niepodległości obu południowo-afrykańskich republik. Obie republiki pragną przywrócenia pokoju pod warunkiem, że utrzymaną będzie ich niepodległość. Gdyby jednak rząd brytyjski trwał w postanowieniu zniszczenia tej niepodległości, natenczas ludowi nie pozostawałoby nic innego, jak wytrwać w walce do końca. Dopóki szczęście wojenne było po stronie Transwaalu, wahali się prezydenci z złożeniem powyższego oświadczenia. Obecnie, gdy powagę rządu brytyjskiego można uważać za zapewnioną, poczytują sobie za obowiązek, przedłożyć jasno rządowi brytyjskiemu w obliczu całego cywilizowanego świata, dlaczego Burzy prowadzą wojnę i pod jakimi warunkami byliby gotowi zgodzić się na przywrócenie pokoju. Depesza lorda Salisbury'ego z odpowiedzią

na powyższe oświadczenia wskazuje na to, że Transwaal już od lat 7 robił widoczne przygotowania do wojny; dalej wskazuje na obelżywe ultimatum, którem rozpoczęto wojnę i na wtargnięcie wojsk transwaalskich i wolnego państwa Oranji na terytorium angielskie — przyczem odpowiedź zaznacza, że z państwem Oranje nie przeprowadzono przedtem żadnych zgoła rokowań. Wobec nie-szczęść, jakie spowodowała na terytorja królowej, nie spowodowana żadną prowokacją napaść republik, może rząd, odpowiadając, zawiadomić tylko, że nie jest skłonny zgodzić się na utrzymanie niepodległości czy to Transwaalu, czy państwa Oranje. Oba te dokumenty zostały odczytane także w Izbie gmin, wśród żywych oklasków.

Stosunki między Turcją a Rosją nie były nigdy przyjacielskimi, ale teraz psują się na dobre, i to z powodu Anglii. Turcja

przrzekła rządowi rosyjskiemu, że pozwoli mu budować koleje w Azyi Mniejszej, a teraz wykręca się i przewleka sprawę, poddawiana przez Anglię, która w Rosyi widzi niebezpiecznego współzawodnika. Ponieważ różne przedstawienia i pogróżki nie odniosły skutku, poseł rosyjski miał oświadczyć sułtanowi, że Rosya będzie popierała usiłowania księcia bułgarskiego, pragnącego się zupełnie uwolnić z pod zwierzchnictwa tureckiego i ogłosić się królem. — Już to pewna, że sułtan swą niesłowność drogo przypłaci.

## Z kopalni ostrawsko-karwińskiej.

Straszne echa rozchodzą się po kraju o bycie i o losie polskich robotników w tych kopalniach. Oto co pisze między innymi nauczyciel p. Jędrzej Słowik, znający, jak widać, znakomicie stosunki tamtejsze.

Niemcy i Czesi są nadzorcami, majstrami, sztygarami i urzędnikami i w każdym razie zarabiają ponad 600 zł. Atoli o wiele inaczej wygląda zarobek u Polaków. W przecięciu ich płaca miesięczna tak się oto przedstawia: Przy północnej kolei cesarza Ferdynanda 28<sup>1</sup>/<sub>6</sub> zł., u br. Rotszylda 31<sup>2</sup>/<sub>3</sub> zł., u hr. Wilczka 32<sup>3</sup>/<sub>4</sub> zł., u Zwierzyny 27 zł., u ks. Salmy 25<sup>2</sup>/<sub>3</sub> zł., u Gutmanów 27<sup>5</sup>/<sub>6</sub> zł., u Laryszów obojga linii 25<sup>3</sup>/<sub>4</sub> zł., u arcyks. Fryderyka 27<sup>3</sup>/<sub>4</sub> zł. i u Wondraszka 24<sup>5</sup>/<sub>6</sub> zł. W powyższe kwoty wlicza się płaca nadzorców.

Jak zaś wyglądają kary pieniężne, niech posłuży to, że n. p. w r. 1894 w 200 prywatnych kasach brackich w całym austriackim państwie z wyłączeniem naszego rewiru, wytracono robotnikom 36.498 zł., a w samem karwińsko-ostrawskim zagłębiu w 12 kasach 13.227 zł. Teraz przyjrzyjmy się bezpieczeństwu przy pracy: W latach 1888 do 1896 było 707 wypadków śmierci, 17.825 ciężkich skaleczeń, które uczyniły robotników niezdolnymi do pracy — ludzie chorowali

256.305 dni. Wielkie katastrofy pochłaniały w jednym dniu dziesiątki i setki ofiar w ludziach, i tak: W r. 1885 u Larysza i Rotszylda 167 zabitych, w roku 1887 u Gutmanów 14, w r. 1888 u Rotszylda 10, w roku 1891 u Wilczka 61, w roku 1894 u Larysza 235, w r. 1895 u arcyksięcia Fryderyka 52, w r. 1895 w północnej kolei 16 i t. d. i t. d.

Wogóle wykazuje nasze zagłębie większą śmiertelność, mniejsze zapomogi, większy brak wyrozumiałości u przełożonych i większy karygodny wyzysk we wszystkich gałęziach przemysłu.

Taką jest dola Szlązaków i Mazurów, dola naszej, bo polskiej ludności w zagłębiu karwińsko-ostrawskim.

## Nowiny i rozmaitości.

— **Chusta św. Weroniki**, na której się według podania pisma św. odbiła twarz Chrystusa Pana, znajduje się w przechowaniu w relikwiarzu kościoła św. Piotra w Rzymie. Tam też w pobliżu wielkiego ołtarza znajduje się przesliczny posąg św. Weroniki obok posągów św. Andrzeja, św. Heleny i św. Longinusa. Po nad posągami znajdują się balkony z których we wielkie uroczystości kościelne ukazują ludowi relikwie świętych.

— **Tytuły papieża**. Rocznik Kościoła katolickiego na r. 1900 *Garantia Cattolica* podaje następujące tytuły papieża: »Leon XIII., biskup rzymski, namiestnik Jezusa Chrystusa, następca księcia apostołów, naczelny arcykapłan Kościoła powszechnego, patriarcha Zachodu, prymas Włoch, arcybiskup i metropolita prowincyi rzymskiej, władca posiadłości doczesnych św. Kościoła rzymskiego«.

— **Potęga sumienia**. *Samarskaja Gazeta* donosi o fakcie następującym. Jeden z szeregowców 3-ciej rotacji borysowskiego batalionu piechoty, przebywającego w Samarze, Antoni Kozakiewicz, rodem z Królestwa Polskiego, zgłosił się do swego kapitana i oświadczył, że czując straszne wyrzuty sumienia, postanowił przyznać się do zbrodni, jaką popełnił przed wzięciem go do wojska. Będąc pewnego dnia na jarmarku, zauważył, że jedna z włościanek miała przy sobie zna-

czną sumę pieniędzy, poszedł więc za nią i na drodze, korzystając z ciemności, uderzył ją w skroń kamieniem i zabił na miejscu, poczem zabrał znalezione przy niej 6 rubli. Zarządzone śledztwo nie wykryło zbrodniarza, który dopiero teraz, po dwóch latach, dobrowolnie przyznał się do winy. Kozakiewicz został aresztowany i w sprawie tej prowadzi się śledztwo.

— **W Jarosławiu** utworzoną zostaje z dniem 1. kwietnia b. r. ekspozytura krajowego biura melioracyjnego. Do zakresu czynności biura należeć będą powiaty polityczne: Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko, Przemyśl, Cieszanów i ta część powiatu jaworowskiego, która leży wzdłuż szlaku kolei Jarosław-Sokal. Kierownikiem ekspozytury zamianował Wydział krajowy inżyniera Władysława Brodowicza.

— **Trybunał kasacyjny** zajmował się niedawno dwiema sprawami galicyjskimi. Pierwsza rozprawa tyczyła się córki włościanina Zofii Olszowskiej, która dziecko swe z nieprawego łoża zabiła i pogrzebała na łące. Sąd przysięgłych w Nowym Sączu za twierdził 11 głosami pytanie co do morderstwa, trybunał zaś, uchylając pytanie, postawione przez obronę, wydał na tej podstawie wyrok śmierci. Nazajutrz jednak dziewięciu przysięgłych wystosowało list do prezydenta w Nowym Sączu, donosząc, że przez przewodniczącego ławy zostali w błąd wprowadzeni, i co do stanu umysłowego oskarżonej mają poważne wątpliwości. Na tej podstawie obrońca skazanej wniósł zażalenie nieważności. Trybunał kasacyjny wszakże zażalenie to odrzucił, a tylko na posiedzeniu tajnem uchwalili polecić Olszowską łasce monarszej. — Druga sprawa dotyczyła zamordowania Franciszka Roszkowicza, właściciela gospody w Lubli. Jako mordercę 65-letniego starca, opinia publiczna wskazała syna jego Wojciecha Roszkowicza. Sąd mimo, że oskarżony stanowczo się wypierał zarzuconego mu czynu, zasądził go na śmierć przez powieszenie. Na skutek zażalenia nieważności, wniesionego przez obronę, trybunał kasacyjny zniósł wyrok śmierci i zarządził powtórny rozprawę przed sądem w Jasle.

— **Wybory do Sejmu.** W Bochni odbył się wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich w miejsce s. p. dra Fr. Hoszarda. Oddano głosów 219. Absolutna większość 110. Otrzymali: ksiądz Stanisław Stojalowski 155 głosów, dr. Ferdy-

nand Maiss 63 głosów, dr. Franciszek Bardel 1 głos. Posłem przeto wybrany został ksiądz Stanisław Stojalowski. — We Lwowie odbył się również wybór do Sejmu w miejsce s. p. dr. Fr. Smolki. Głosów oddano 4.871. Minister dr. Piętaś otrzymał 2.943 głosów, a poseł Daszyński 1.928. Posłem m. Lwowa do Sejmu, wybrany przeto został minister Piętaś.

— **Deputacya.** Przez Kraków przejechała do Wiednia deputacya mieszczan z Nowego Targu, oraz włościan z powiatu nowotarskiego, ażeby poczynić kroki na rzecz budowy kolei z Nowego Targu do granicy węgierskiej.

— **Wycyfowanie monet.** Gazeta urzędowa wiedeńska ogłosiła onegdaj, że monety srebrne po 20 i 10 centów, oraz dawniejsze po 5 centów, wycofane już z obiegu, wyjątkowo przez rok jeden przyjmowane będą, a tylko za połowę wartości nominalnej przez wiedeńską kasę główną, przez kasy główne miast stołecznych prowincyi, jakoteż przez filialną kasę krajową w Krakowie. Dalej przyjmowane będą do dnia 30. czerwca b. r. po pełnej cenie monety miedziane po 1 i po pół centa również w tych samych kasach, zaś od 1. lipca po koniec b. r. już tylko po pół centa.

— **Statystykę analfabetów** (nie umiejących ani czytać, ani pisać) w Europie, podaje holenderski dziennik z liczby powołanych do służby wojskowej w r. 1898: W państwach skandynawskich na 1000 popisowych, przypadało 4 nieumiejących czytać i pisać, w Szwajcaryi 5, w Danii 8, w Niemczech 12, we Francyi 123, w Anglii 127, w Belgii 154, w Austro-Węgrzech 388, we Włoszech 480, w Hiszpanii 720, w Rosyi 810, w Turcyi 830. Największy procent przypada w udziale Rosyi, gdyż na cały ogół analfabetów, znajdujących się według obliczeń w Europie, prawie połowę co najmniej stanowią poddani rosyjscy. Procent analfabetów w Rosyi, wobec niedbalstwa rządu i szybkiego wzrostu ludności, zwiększy się jeszcze w przyszłości.

— **Szcześliwym państwem** nazwać się może Wielkie księstwo Luksemburskie, które nie rujnuje się na utrzymanie swej armii, składającej się ze stu żołnierzy, a w tej liczbie 60 muzykantów. Orkiestra wysyłaną bywa na zabawy prywatne, a zarobek muzykantów wystarcza zupełnie na utrzymanie dwóch pułkowników, trzech kapitanów i czterech poruczników. Od lat 30 Wielkie księstwo nie posiada własnego generała.

— **Łapownictwo.** Jedna z gazet rosyjskich poświęca artykuł wstępny sprawie kryminalnej, o nadużycia urzędników, odbierających od dostawców materiał opałowy dla floty czarnomorskiej. Sprawa toczy się przed sądem wojennym morskim w Sewastopolu. Oprócz kilkunastu pomniejszych urzędników, na ławie oskarżonych zasiada radca stanu Koczergin, pod zarzutem, iż w ciągu kilkunastu lat swego urzędowania, pobrał przeszło 127.000 rubli łapówek. Koczergin przyjmował jednorazowe datki od 3 rubli do 3.000 rubli, lecz nie gardził też łapówkami w naturze, jako to: tytoniem, winem, kosmetykami, bakaliami, a w roku 1896 przyjął nawet trumnę, ofiarowaną mu po śmierci syna. »Przyjąć w postaci łapówki trumnę dla ukochanego syna — pisze ta gazeta — może chyba tylko człowiek, który nie uznaje łapownictwa i okradania skarbu za czyn niemoralny. Jest to już w istocie człowiek niepoczytalny pod względem moralnym«.

## Wiek XIX.

### Obrazy historyczne.

#### CZEŚĆ I.

1800 — 1848.

(Ciąg dalszy).

Teraz położenie oblężonych stało się rozpaczliwe, gdyż odcięci od morza, cierpieli straszny głód. Nie mając nic już do stracenia, postanowili się przebić w zwartych szeregach z kobietami, starcami i dziećmi w środku. Lecz tylko 3.000 udało się przedostać w pobliskie góry i lasy, reszta poległa, lub dostała się do niewoli. Nie długo się jednak cieszyli Turcy zwycięstwem; bezpośrednio bowiem po zajęciu miasta, wyleciały w powietrze warownie razem ze zwycięskimi Turkami.

W tym czasie nastąpiła w Rosyi zmiana tronu, o której wyżej mówiliśmy, a car Mikołaj nie tyle z sympatyj dla Greków, co dla celów zaborezych, widział w powstaniu

greckiem pożądaną sposobność wmięszania się w sprawy półwyspu bałkańskiego. Wprawdzie Turcy chcąc go powstrzymać od popierania Greków, zawarła umowę w Akermanie, w której Mołdawii i Wołoszczyźnie przyznała niezależną administrację i wolny wybór za zezwoleniem i wiedzą cara osobnych gospodarów co 7 lat, ale to nie załatwiło kwestyi greckiej.

Tymczasem opinia publiczna we Francyi i Anglii, gdzie sprawował rządy wolnomysłny minister Canning, szczerze Grekom sprzyjający, zmusiła rządy tych państw do interwencyi na korzyść grecką, a wynikiem tego była tak zwana konferencya londyńska w r. 1827 między Anglią, Francją a Rosją zawarta. Państwa te zażądały od Turcyi dla Greków takiego samego stanowiska, jak już miała Serbia, Mołdawia i Wołoszczyzna, a więc nie zupełnej niepodległości, lecz swobody konstytucyjnej. Ale sultan Mahmud II. słysząc o tem nie chciał mimo, że sam znajdował się w bardzo przykrem położeniu wskutek buntu janczarów, który krwawo i w barbarzyński sposób przez zamknięcie i spalenie w kasarniach 15.000 ludzi stłumić zaledwie zdołał.

Flota angielsko-francusko-rosyjska wypłynęła więc ku brzegom Grecyi i zniszczyła zupełnie turecką flotę w bitwie pod Nawarynem 20. października r. 1827. Ponieważ jeszcze i teraz sultan nie chciał nic słyszeć o ustępstwach dla Greków, owszem w grudniu tegoż roku na nowo kazał rozwinać zieloną chorągiew proroka, co jest wezwaniem mosleminów do walki z niewiernymi, więc Mikołaj korzystając z osłabienia Turcyi i spodziewając się łatwych zdobyczy, wypowiedział jej wojnę w r. 1828. Moskale 7-go maja przekroczyli Prut w sile 70.000 ludzi, a równocześnie generał Paszkiewicz rozpoczął zdobywać twierdze w Armenii azyatyckiej. Sam Mikołaj znajdował się przy armii. Ale po przejściu Dunaju i zdobyciu kilku małych fortec, natrafili Rosyanie na niespodziewany opór w Szumli i Sylistryi i cały rok minął, zanim się dalej posunąć mogli.

Dopiero w r. 1829 generał Dybicz odniósł zwycięstwo pod Szumłą i przeszedł Bałkany, za co otrzymał tytuł »Zabałkański«. Dnia 20-go sierpnia zajęły wojska moskiewskie Adrianopol, a rekonesanse docierały do

w Adrianopolu. Rosya zyskała kilka miejscowości na wschodnich brzegach morza Czarnego, a gospodarom mołdawskim przyznano władzę dożywotnią z obowiązkiem płacenia Turcyi rocznego haraczu. Grecya uzy-



Król grecki Otton.

przedmieść Konstantynopola. Zdawało się, że wybiła ostatnia godzina tureckiego państwa i każdej chwili spodziewano się zajęcia stolicy. W istocie rzeczy jednak położenie Dybicza wcale pomyślne nie było. Zmuszony do pozostawienia znaczniejszych sił do obserwacji niezdobytej Szumli, miał wszystkiego 20.000 ludzi pod swoimi rozkazami, podczas gdy siły tureckie na prawem jego skrzydle i w tyle, w czwórnasób były większe.

Ale Dybicz nie zdradzał wcale swojego rozpaczliwego położenia, owszem tak się zachowywał, jakby miał 100.000 ludzi i przez to przestraszył portę tembardziej, że zazdrosna Anglia wysłała admirała Gordona dla zajęcia Bosforu i morza Marmora w razie, gdyby się Moskale w Konstantynopolu zjawili. Dnia 14. września stanął tedy pokój

skąła niepodległość dopiero wtedy, gdy flota francuska wypędziła Ibrahima baszę z Morei. Rząd republikański nie utrzymał się jednak; prezydent tegoż, zasłużony hrabia Capodistrias został zamordowany, a książę Otton Bawarski został na tronie jako król osadzony w roku 1832.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Rady doświadczonego gospodarza.

(Ciąg dalszy.).

### Proso.

Uprawiają dwa gatunki prosa, proso zwyczajne wiechowate, czyli kiściaste, którego odmiany są: białe, żółte, czarne, rozpier-

szchłe, czerwone, tudzież proso ber, kłosowatą wiechę mające, u nas uprawiają tylko proso, beru nie znają.

1) Klimat i grunt. Proso wymaga klimatu ciepłego, gruntu raczej lekkiego i ciężkiego, lecz w nawóz bogatego. Wytrzymuje suszę i dlatego na gruncie piaszczystym lepiej się udaje jak jęczmień lub owies, i lepiej w roku suchym jak w wilgotnym.

2) Kolej w zmianowaniu. Szczególnie obradza na nowinie i po koniczynie, dobrze także następuje po zbożu i roślinach okopowych.

3) Pognój. Proso lubi grunt żyzny, jużto pod poprzednie rośliny, już świeżo, byle nie przed samem siewem nawieziony.

4) Uprawa roli. Orze się dwa razy w jesieni, a raz na wiosnę. Dla dobrego przygotowania roli, nie trzeba zaniedbywać bronowania i walcowania. Nowina raz tylko się orze.

5) Czas siewu i ilość nasienia. Proso kłosowe potrzebuje do pięć miesięcy czasu, by należycie dojrzało, dlatego sieje się w maju, gdy przeminą przemrozki. Proso pospolite dojrzewa we 3 miesiące, a przeto siać je można przy końcu maja. Nasienie lekko się przewłóczy. Na morg sieje się 4 do 8 garncy.

6) Pielęgnowanie posiewu. W mniejszych gospodarstwach, gdy podrośnie proso, plewią, na większych obszarach zasiane, lekko się bronuje, gdy zasiew kilka cali urósł. Bardzo dobrze proso się udaje, siejąc rzędowo.

7) Zbiór. Pospolicie uprawiany gatunek prosa, dojrzewa zwykle w sierpniu. Sprzęt jego jest trudny, gdyż ziarno nie razem dojrzewa i łatwo się wysypuje, dlatego trzeba ostrożnie go żąć. Gdy dostatecznie dojrzeje, starać się prędko zżąć, poczem zwieźć i wymłócić. Ziarno powinno być dobrze wysuszone, by się nie zepsuło, i słomę także mocno wysuszyć, jeżeli ma się przechować zdrowo na paszę dla bydła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Bronisław Sługocki.*

## Korespondencya Redakcyi.

Na liczne zapytania i skargi naszych czytelników na biegunkę u cieląt, dajemy odpowiedź trzech znakomitszych gospodarzy naszych, wyjętą z *Rolnika*.

1) Najczęściej powodem biegunki u cieląt (ssących czy pojonych) bywa połknięcie żdziebeł słomy, której żołądek tak młodego cielęcia nigdy strawić nie może. Dowodem tego, że użycie kagańców plecionych z wikliny, w których cielęta stać powinny aż do czasu, w którym oprócz mleka inną paszę dostawać będą — zapobiega zwykle pojawieniu się biegunki. Cielę stojąc na podściółce słomianej, i widząc, że starsze bydło bierze do pyska słomę, czyni toż samo machinalnie, i ostatecznie połyka żdziebła, które drażniąc delikatne organa trawienia, wywołują biegunkę.

2) Powodem biegunki u cieląt jest albo nieodpowiedni skład mleka, albo błędy popełnione przy pojeniu — albo też występuje ona epidemicznie (jako zaraza).

Należy starannie baczyć na czystość naczyń, z których się poi cielęta i należy je natychmiast po użyciu wypłukać wrzącą wodą. — Mleko ma być dawane cielętom w stanie ciepłym, t. j. natychmiast po wydojeniu krowy, a w zimnej porze dobrze jest naczynie do pojenia cieląt wpięrow ogrzać przez zanurzenie w gorącej wodzie. — Trzeba także pilnować, aby cielęta zbyt szybko nie piły mleka i w tym celu przy pojeniu naczynie cofać, tak, aby cielę piło z przerwami. — Często także powodem biegunki u cieląt jest zadawanie krowom zbyt wodnistej paszy bez dodatku paszy posilnej, jak otrąb, osypki i t. p., albo też skarmianie zbyt wielkiej ilości wywarów, wytłoków kiszonych, kiszonych liści buraczanych, końskiego zębu i t. p. Przy skarmianiu kiszunki, dobrze jest krowy na 2—3 tygodni przed ocieleniem i tak samo długo po ocieleniu odstawać osobno i żywić je przeważnie sianem, burakami wraz z do-

datkiem otrąb i makuchów, redukując znacznie ilość kiszonki i wytłoków.

Najczęściej jednak biegunka u cieląt bardzo młodych jest zarazą. W takich razach jedynie może pomóc bardzo staranna dezynfekcja (oczyszczenie) — jeżeli już nie całej stajni, to w każdym razie klatki, w której cielęta się znajdują. — Chore cielęta należy natychmiast odłączyć od zdrowych.

3) Przez wiele lat miałem u siebie do czynienia z biegunką u cieląt i przekonałem się, że nic tak nie pomaga, jak *tinctura opii* (dostać można w aptyce), ale tylko w większych dawkach na raz, to jest 8 do 10 gr. z małej flaszeczki wlana. W bardzo ostrych przypadkach powtórzyć to 2 — 3 razy dziennie. Jeżeli cielę nie chce ssać ani pić podanego mleka, to za to wlać mu trzeba trzy razy na dzień po dwa jaja rozbite mątwą. Trzeba dalej zważać na to, aby cielęta słomy ze ściółki nie połykały, bo to często jest przyczyną biegunki. Ciepła stajnia jest jednym z głównych warunków zdrowia cieląt. Szkodzi także pojenie za chłodnym mlekiem, albo nie dość czyste naczynia. Zdarzało się nieraz, że cielę napilo się zimnej wody i zachorowało zaraz.

### Trochę śmiechu.

— Bartek, co ciebie tak długo nie było widoć?

— A bo byłem w korcmie.

— A po cużej był w korcmie?

— O! jaka to baba ciekawa, a to po to, żeby mnie nie było widoć..

— Ej, Maciek! nie chodź do stodoły z latarnią, bo się jeszcze zapali.

— A juści, kiej mi trza worka, a stodoły do latarni nie przydźwigam!

## Kalendarzyk tygodniowy.

Marzec.

Uroczystości świętych:

18. Niedziela: Edwarda króla.
19. Poniedziałek: *Józefa Oblubienca.*
20. Wtorek: Eufemii.
21. Środa: Benedykta.
22. Czwartek: Oktawiana.
23. Piątek: Wiktora męczennika.
24. Sobota: Gabryela.



## 100-morgowe gospodarstwa

### niezwykle tanio do nabycia!

Z powodu niemożliwości mieszkania w swoich dobrach, zmuszona jest właścicielka sprzedać **bardzo tanio** cały swój majątek, obejmujący około 280 morgów roli, 40 morgów łąk i około 40 morgów krzaków, położony w jarosławskim, *ćwierć mili tylko* od stacyi kolejowej *Nowa grobla*.

Gleba jest przepuszczalna, gliniasto-piaszczysta (więcej gliny), rodzi wszystko, a szczególnie, wyjątkowo dobre żyta, doskonałe i obfite ziemniaki, oraz bardzo dorodne prosa. — Zagospodarowanie łatwiejsze, niż gdziekolwiek indziej, bo podsiewając żyto łubinem, (4 do 5 złotych kosztów na morg), otrzyma się po przyoraniu ściern obfity i żyzny nawóz na kilka lat, zastępujący nawóz stajenny.

Cenę morga spuszczam na 115 zł., znajdujące się zabudowania oddam bezpłatnie, i pragnę, by dobra te zakupiło czterech lub pięciu porządnych gospodarzy, którzyby utworzyli kilka folwarków i zostali obszarem dworskim. Mogliby oni zatrzymać wspólny, tylko czteroprocentowy dług, ciążący w ilości około 35 zł. na morgu i spłacać go powoli ratami; stąd też potrzebują kupiciele mieć tylko po 80 zł. na morg.

Mający chęć kupna, zechcą się zjechać na stacyę Jarosła w przed godziną 11 rano, w *poniedziałek dnia 2. kwietnia*, skąd kwadrans na 12-tą w południe odchodzi pociąg do Nowej grobli (3 cia stacya za Jarosławiem), gdzie na kupiciele właścicielka oczekiwać będzie. Potrzebny zadatek wynosi 20 zł. na morg, który częściami złożony być może.

**Bilety kolejowe brać prosto do Nowej grobli.**

**Julian br. Brunicki**

w Podhorcach, p. Stryj,

poleca:

**Owsi,**

**Kartofle.**

**Drożdże prasowane.**

**Drzewka,**

**Krzewy**

owocowe i ozdobne.

**Narzędzia sadownicze.**

Obsługa rzetelna. Cenniki i próbki zboża na życzenie darmo i opłatnie.

Proszę powołać się na *Niedzielę*.

5—12

**Zakład ogrodniczy**

i handel nasien

**LUDWIKA FREEGE**

w Krakowie, Sukiennice l. 15 i 16

poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania:

**N A S I O N A**

gospodarcze, leśne, ekonomiczne,  
warzywne, kwiatowe,

Cebulki i bulwy kwiatowe,

Szczepy drzew owocowych,

Krzewy owocowe,

Róże wysokopienne i krzaczaste,

Drzewa i krzewy ozdobne,

Wszelkie narzędzia i przybory ogrodnicze.

**Cennik ilustrowany**, w którym przy każdym artykule poją sposób hodowli — nadsyłam na łaskawe żądanie **darmo i opłatnie**.

5—10